

PRZEDSZKOLAKI NA START, CZYLI DZIECI „WYSOKIEJ JAKOŚCI” W DRODZE DO SUKCESU

ANNA MAZUROWSKA
mazurowska.a@gmail.com



Żyjemy w społeczeństwie konsumpcyjnym, które wyznacza nam standardy i określony styl życia. Pożądamy dóbr i w jednej chwili je pozyskujemy. Życie codzienne skłania jednostkę do kupowania i używania wielu przedmiotów. Zaspokajanie potrzeb jest jednak bardzo nietrwałe i ulotne. Jak podkreśla Zygmunt Bauman „dla konsumentów w społeczeństwie konsumpcyjnym bycie w ruchu – pogoń, poszukiwanie, nieznaalezienie, a właściwie nieznaalezienie »jeszcze« – to nie dolegliwości, lecz obietnica rozkoszy, a może wręcz sama rozkosz. Dla nich przybycie do celu podróży staje się przekleństwem”¹. Mówiąc o konsumpcji nie należy utożsamiać jej z zaspokajaniem podstawowych potrzeb. Konsument nie gromadzi dóbr, ale nieustannie poszukuje wrażeń.

Posiadanie dziecka coraz częściej traktowane jest w kategorii inwestycji. Jest decyzją przemyślaną, rzadziej przypadkową. Stanowi brakujący element zaraz po karierze i stabilizacji finansowej. Niekiedy stanowi dodatek do całości, idealnego życia, stąd również potomek musi być idealny. Oczekiwania wobec dziecka pojawiają się jeszcze przed porodem. Nierzadko są zbiorem wyidealizowanych myśli na temat potomstwa. Bywa, że dziecko stanowi substytut niespełnionych marzeń, pragnień rodziców i od narodzin poddawane jest zaplanowanym oddziaływaniom rodziców. Wyścig o miejsce w żłobku i przedszkolu rozpoczyna się na długo przed narodzinami dziecka. Elitarna placówka już na starcie ma przyczynić się do przyszłych sukcesów dziecka. Dla nowoczesnych rodziców dobro dziecka stanowi najwyższą wartość. Kluczem do kariery młodego człowieka jest oczywiście szkoła. Jeśli rodzice posiadają środki finansowe, inwestują w prywatne instytucje, jeśli decydują się na szkołę publiczną, ich wybór jest dokładnie przemyślany, a niejednokrotnie zapisując dziecko do konkretnej placówki, wybierają już nauczyciela prowadzącego. Selekcja i konkurencja rozwijane są od najmłodszych lat przez rodziców².

Mirosława Nyczaj-Drąg³ przeprowadziła analizę porównawczą jakości edukacji szkolnej dzieci w kontekście określonych składników kapitału społecznego rodziny. Badania dotyczyły analizy dwóch równoległych klas pierwszych szkoły podstawowej. Jedna z klas powstała jako pierwsza, na rok przed rozpoczęciem roku szkolnego, w wyniku zapisu rodziców do konkretnego nauczyciela. Druga zaś powstała jako ostatnia, w wyniku przypadkowego zapisu. Do „klasy rodzicielskiego wyboru” należały dzieci rodziców w większości z wykształceniem wyższym, należących do tzw. inteligencji. Byli wśród nich: prawnicy, lekarze, nauczyciele, pracownicy naukowi, urzędnicy, specjaliści. Rodzice ci najczęściej uważali się za średnio majątnych, a połowa z nich oceniała się jako dobrze sytuowanych. Prawie wszystkie dzieci z tej grupy uczęszczały na zajęcia dodatkowe (niektórzy nawet na kilka zajęć). Przeważnie też zajęcia te były odpłatne. Większość dzieci korzystała ze świetlicy szkolnej i równocześnie opieki babci czy dziadka. Wszyscy rodzice z tej grupy spędzali blisko godzinę dziennie pomagając dzieciom w nauce,

¹ Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000, s. 99.

² M. Nyczaj-Drąg, „Sukcesowi trzeba pomóc”, czyli o edukacji dziecka w rodzinie klasy średniej, [w:] Z. Melosik, B. Śliwerski (red.) *Edukacja alternatywna w XXI wieku*, Poznań-Kraków 2010.

³ M. Nyczaj-Drąg, *Jakość edukacji dziecka w kontekście kapitału społecznego rodziny*, [w:] E. Kobyłecka, I. Nowosad, M. J. Szymański (red.), *Edukacja. Jakość czy równość*, Toruń 2010, s. 83-103.

a nieliczni dwie godziny bądź więcej. Połowa dzieci dowożona była do szkoły, gdyż mieszkała poza rejonem, a szkoła znajdowała się w odległości kilku kilometrów od domu. Rodzice uczniów tej klasy byli bardzo zaangażowani w proces edukacyjny dziecka i chętnie współpracowali z nauczycielem. Z przyjemnością wspierali szkołę i często angażowali się w działania na rzecz klasy czy społeczności szkolnej. Co trzeci rodzic dzieci z „klasy rodzicielskiego wyboru” przyznał, że wystąpiły problemy przy zapisie, a połowa rodziców przyznała się, że korzystała z protekcji (!) w celu zapisania dziecka.

Rodzice dzieci z „klasy przypadkowego zapisu” posiadali wykształcenie wyższe i średnie. Część z nich posiadała małe firmy, część pracowała w sektorze prywatnym, a kilkoro było nauczycielami i urzędnikami. Prawie wszyscy określili siebie jako średnio majątnych. Niemal połowa dzieci wychowywała się w niepełnej rodzinie. Troje uczniów tej klasy posiadało opinię poradni psychologiczno-pedagogicznej stwierdzającą brak dojrzałości szkolnej. Dwoje wykazywało zaburzenia emocjonalne, jedno dziecko było niepełnosprawne ruchowo, a jedno miało cukrzycę. Przeszło połowa dzieci uczęszczała na zajęcia dodatkowe (jedno lub więcej), nie ponosząc żadnych kosztów finansowych lub tylko niewielkie. Prawie wszyscy uczniowie tej klasy byli do szkoły odprowadzani, gdyż placówka znajdowała się blisko domu. Większość z nich zapisana była do świetlicy szkolnej, pozostałe korzystały z pomocy bliskich, babci czy dziadka. Wszyscy rodzice tej grupy pomagali swoim dzieciom w nauce, przy czym połowa z nich poświęca na to jedną godzinę, a druga połowa więcej niż godzinę. Zapisów do szkoły rodzice dokonali krótko przed rozpoczęciem roku szkolnego i nie korzystali z żadnego rodzaju protekcji. Rodzice ci okazjonalnie włączali się w działania klasowe, szkolne. W zebraniach z rodzicami uczestniczyła średnio połowa grupy.

Warto więc podkreślić, że „proces selekcji w szkole podstawowej rozpoczyna się nierównością startu szkolnego związaną na przykład z podziałem uczniów na oddziały klasy pierwszej, przy czym dobór kryteriów podziału najczęściej jest czynnikiem różnicującym skład społeczny uczniów poszczególnych klas. Wyniki badań wskazują, że różnicowanie szans edukacyjnych dzieci odbywa się już u progu startu szkolnego, między innymi, na skutek zapisów dzieci do poszczególnych oddziałów klasy pierwszej”⁴.

Współczesna rodzina klasy średniej inwestuje w siebie, a w szczególności w dzieci. Współczesne rodzicielstwo stawia rodzicom zupełnie nowe wyzwania i wymagania. Dzieciństwo niegdyś traktowane jako beztrudny czas swobodnej działalności dziecka staje się aktywnym czasem przygotowania jednostki do życiowego wyścigu w pogoni za karierą. Ze względu na przynależność do określonej, konkretnej grupy społecznej, rodzice kreują wizerunek swojej rodziny w oczach innych.

Dziecko od najmłodszych lat uczestniczy w zajęciach edukacyjno-rozwojowych. Nieustannie przybywają nowe instytucje wspierające rozwój małego dziecka. Rodzice uparcie wierzą, że im wcześniej zaczną edukować dziecko, tym owocniej będzie przebiegać jego rozwój. Zajęcia dodatkowe dla przedszkolaków są już normą. Najlepiej, żeby były to zajęcia elitarne, takie jak: balet, nauka gry na instrumencie, języki obce, jazda konna, zajęcia w klubach sportowych i in. W ofercie edukacyjnej występują już profilowane przedszkola, m. in. językowe, artystyczne czy sportowe⁵.

W pogoni za sukcesem dziecka, rodzice zapominają, że zabawa jako podstawowa forma aktywności dostarcza dziecku wiedzy o otaczającym świecie poprzez obserwowanie i odwzorowywanie zachowań oraz zasad funkcjonujących w świecie. Pozwala również rozwijać kre-

⁴ Tamże, s. 89.

⁵ M. Nyczaj-Drag, *Dzieci wysokiej jakości w ponowoczesnym świecie. Esej o konieczności i ryzyku instytucjonalizacji dzieciństwa*, [w:] M. Nyczaj-Drag, M. Gładyszewski (red.), *Współtworzenie edukacji*, Kraków 2005, s. 146-147.

atywność i pomysłowość, a w działaniach daje szansę na rozwój inicjatywy, co w konsekwencji buduje poczucie sprawstwa. Wszelkiego rodzaju akty współdziałania z rówieśnikami stwarzają okazję do nabywania i kształtowania umiejętności społecznych, tj. wyrażania swoich potrzeb i woli nawiązywania kontaktu z innymi dziećmi, radzenia sobie z konfliktami i sporami czy rozwiązywania problemów. Warto podkreślić, iż zasady współpracy odkrywane podczas zabaw, przenoszone są do świata realnego. Zagłębiając się w świat fikcji, dziecko uczy się rozpoznawać i regulować stany emocjonalne oraz odczytywać emocje innych. Zabawa jest etapem przygotowującym dziecko do dorosłego życia⁶.

W literaturze, dzieci reprezentujące nowoczesne, zindywidualizowane dzieciństwo, typowe dla środowisk wielkomiejskich, nazywane są: „dziećmi wysokiej jakości”, dziećmi „konsumenkimi”, „zjaponizowanymi” czy nawet opisywane „jako środek przeciw samotności”. Dzieciństwo wysokiej jakości „produkuje” ludzi wysokiej jakości, mających być idealnym produktem długiego, lecz idealnego procesu tworzenia jednostki. Wychowanie według tego modelu zwiększa szansę na potencjalny sukces, ale jednocześnie pochłania ogromne nakłady finansowe. Dziecko wysokiej jakości kosztuje⁷.

Rodzice idealnie planują czas wolny dziecka, wypełniając go dodatkowymi aktywnościami. Funkcjonujący mit dobrze wypełnionego czasu skłania rodzica do zagospodarowania każdej chwili dziecka, zwłaszcza konstruktywnymi zadaniami w opinii opiekunów. Współczesna kultura kształtuje w dorosłych przekonanie, że wydawanie pieniędzy na dzieci jest tożsame z kochaniem ich. W myśl tej zasady rodzice w zróżnicowany sposób rekompensują swym pociechom brak czasu i uwagi. Dzieci, którym nadmiernie wypełnia się czas, bardzo często pozbawione są możliwości ćwiczenia wyobraźni, a ich rozwój samodzielności ogranicza się do minimum⁸. Jeśli dziecko nie uczestniczy w zajęciach, to znaczy, że jest zaniedbywane, a rodzice niedostatecznie troszczą się o jego rozwój i przyszłość. Współcześnie wyraźnie zarysowuje się zjawisko zawładnięcia czasem i przestrzenią dzieci przez dorosłych, gdzie głównym zadaniem rodziców staje się skrupulatna organizacja czasu dzieci⁹.

Samodzielność człowieka kształtowana jest nie tylko w drodze modelowania. Za niezbędny i kluczowy element uważa się stworzenie jednostce warunków do niezależnych działań, by mogła zdobywać nowe doświadczenia. Pomimo dostarczanych wzorców zachowań przez otaczające środowisko, człowiek pozbawiony możliwości podejmowania prób, nie stanie się jednostką autonomiczną. Dominujący i niezależni rodzice ograniczają samodzielne i niezależne działania dziecka. Jeśli rodzice dostarczają dziecku wielu sytuacji do obserwacji, a przy tym nie wzmacniają pożądanej postawy odpowiednim działaniem (zadania stawiane dziecku wymagają jedynie wypełnianiu poleceń), to skutecznie uniemożliwiają dziecku ukształtowanie postawy samodzielności, a tym samym rozwijają bezradność i bierność. Niewłaściwe wsparcie ze strony osób niezależnych może przejawiać się poprzez wyręczanie, ułatwianie zadań czy podsuwanie gotowych rozwiązań¹⁰.

Tworzenie idealnego dziecka wymaga od rodzica nieustannej pracy i czujności. Rodzice chcą, by ich potomek był dobry, jeśli nie najlepszy we wszystkich dziedzinach. Jednocześnie

⁶ A. I. Brzezińska (i in.), *O roli zabawy w przygotowaniu dziecka do dorosłego życia*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2011, nr 10, s. 8-11.

⁷ M. Nyczaj-Drag, *Dzieci wysokiej jakości...*, dz. cyt., s. 146-147.

⁸ S. Palmer, *Toksyczne dzieciństwo: jak współczesny świat krzywdzi nasze dzieci i co możemy zrobić, aby temu zapobiec*, Wrocław 2006, s. 217-219.

⁹ M. Nyczaj-Drag, *Dzieci wysokiej jakości...*, dz. cyt., s. 150-151.

¹⁰ K. Kuszak, *Dynamika rozwoju samodzielności dziecka w wieku przedszkolnym*, Poznań 2006, s. 48-50.

sami napędzają maszynę pogoni za doskonałością. W ich opiniach potomek jest doskonały i góruje nad rówieśnikami; jest muzykalny, sprawny fizycznie, uzdolniony plastycznie, odczytany. Nie ma mowy o słabościach czy niedoskonałościach. Nie na miejscu jest poświęcanie się przez dziecko takim czynnościom, jak oglądanie telewizji czy granie na komputerze. Rodzice bardzo często zapominają, że dziecko, poza obowiązkami, potrzebuje jeszcze odpoczynku. Umiejętne zagospodarowanie czasem wolnym przyczynia się do rozwoju zainteresowań i osobowości młodego człowieka. Przede wszystkim jednak czas wolny od zajęć i obowiązków ma przyczyniać się do regeneracji sił fizycznych i psychicznych.

Maria Ziemska¹¹, analizując pozycję dziecka w rodzinie, podkreśla silnie związek miejsca dziecka w systemie rodzinnym z postawami rodzicielskimi rodziców. Wśród postaw wymienia m.in. nadmiernie ochraniającą. Dziecko rodziców przejawiających ten typ postawy zajmuje czołowe miejsce w rodzinie. Na nim też skupia się uwaga wszystkich, a jego potrzeby górują nad potrzebami innych. Konsekwencją tej postawy może być infantyilizm, zależność dziecka od matki, brak inicjatywy czy zachowanie typu „rozpieszczone dziecko”. Pozycja dziecka jest również ograniczona w rodzinie, gdzie dominuje postawa nadmiernie koncentrująca się na dziecku, od którego dużo się wymaga. Rodzice nieustannie stawiają dziecku wymagania, nie uwzględniając jego indywidualnych potrzeb i możliwości. Postawa ta szczególnie ogranicza autonomię dziecka i nie respektuje jego potrzeb, sprzyja wzrostowi braku wiary we własne siły, niepewności, uległości. Postawa nadmiernego wymagania może przyczyniać się do powstania trudności szkolnych czy problemów na gruncie społecznym.

Podjęcie wielu przedsięwzięć przez rodziców jest inwestycją w dzieci, która w przyszłości ma przyczynić się do sukcesu pociech. Poza kosztami finansowymi, opiekunowie inwestują środki psychologiczne, tzn.: podejmują różnego rodzaju działania mające zmotywować jednostkę do nauki, wzbogacić o nowe doświadczenia, nauczyć komunikowania się z otoczeniem. Większość rodziców jest przekonana, że na sukces trzeba zapracować, i że zagwarantować może go obowiązkowość, praca i wysiłek, pasje oraz umiejętność przegrywania. Dziecko musi być przygotowane do adaptacji w różnych warunkach. Skrupulatnie zaplanowana przyszłość dziecka, łącznie z wyborem zawodu, nie jest w odczuciu rodziców zamachem na samostanowienie dziecka. Jest jedynie ukierunkowaniem na sukces. Presja skierowana wobec dzieci niejednokrotnie może przynieść więcej szkody niż pożytku, głównie w sferze funkcjonowania emocjonalnego i społecznego dziecka¹².

Niewątpliwie współczesna rodzina kształtuje nowe oblicze dzieciństwa. Mając świadomość wpływu wykształcenia na sukces dziecka, rodzice przywiązują dużą wagę do edukacji pociechy. Kroki podejmowane przez nich mają przede wszystkim rozwinąć dziecko poznawczo, wyposażać w wiedzę i umiejętności. „Dzieciństwo wysokiej jakości” jest wyzwaniem zarówno dla dzieci, jak i rodziców.

BIBLIOGRAFIA

Bauman Z., *Globalizacja*, Warszawa 2000.

Brzezińska A. I., Bątkowski M., Kaczmarska D., Włodarczyk A., Zamecka N., *O roli zabawy w przygotowaniu dziecka do dorosłego życia*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2011, nr 10.

Kobyłecka E., I. Nowosad I., Szymański M. J. (red.), *Edukacja. Jakość czy równość*, Toruń 2010.

Kowalczyk K., *Wydatki rodziców na edukację dzieci*, CBOS, B5/147/2010.

Kuszał K., *Dynamika rozwoju samodzielności dzieci w wieku przedszkolnym*, Poznań 2006.

¹¹ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1977, s. 92-93.

¹² M. Nyczaj-Drag, „Sukcesowi trzeba pomóc”..., dz. cyt., s. 386-387.

- Melosik Z., Śliwerski B. (red.), *Edukacja alternatywna w XXI wieku*, Poznań-Kraków 2010.
- Nyczaj-Drag M., *Dzieci wysokiej jakości w ponowoczesnym świecie. Esej o konieczności i ryzyku instytucjonalizacji dzieciństwa*, [w:] Nyczaj-Drag M., Gładyszewski M. (red.), *Współtworzenie edukacji*, Kraków 2005.
- Nyczaj-Drag M., Gładyszewski M. (red.), *Współtworzenie edukacji*, Kraków 2005.
- Nyczaj-Drag M., *Jakość edukacji dziecka w kontekście kapitału społecznego rodziny*, [w:] Kobyłecka E., I. Nowosad I., Szymański M. J. (red.), *Edukacja. Jakość czy równość*, Toruń 2010.
- Nyczaj-Drag M., „*Sukcesowi trzeba pomóc*”, czyli o edukacji dziecka w rodzinie klasy średniej, [w:] Melosik Z., Śliwerski B. (red.), *Edukacja alternatywna w XXI wieku*, Poznań-Kraków 2010.
- Palmer S., *Toksyczne dzieciństwo: jak współczesny świat krzywdzi nasze dzieci i co możemy zrobić, aby temu zapobiec*, Wrocław 2006.
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1977.

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia nowe oblicze dzieciństwa XXI w., w którym dziecko staje się inwestycją rodziców. Wszystkie działania i starania rodziców na starcie drogi edukacyjnej zmiernają ku stworzeniu jednostki sukcesu. Dzieci „wysokiej jakości” są przedstawicielami nowoczesnego dzieciństwa, nie zawsze sielskiego. Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na zmiany w postrzeganiu dzieciństwa i następstwa płynące stąd dla dziecka.

Słowa kluczowe: dzieciństwo XXI w., dziecko-inwestycja, dzieci „wysokiej jakości”

KINDERGARTEN CHILDREN AT THE STARTING LINE, OR “HIGH QUALITY” CHILDREN ON THEIR PATH TO SUCCESS

Summary

The article focuses on the new faces of the 21st century understanding of childhood, that is, more specifically, when a child becomes an investment of its parents. The moment the child starts receiving formal education all parental measures and efforts are aimed to create a successful individual. “High quality” children are representatives of modern childhood, which is not always an idyllic one. The aim of this article is to present how the perception of childhood has changed and what consequences this new perception arises for the contemporary child.

Keywords

21st century childhood, child, investment, “high quality” children